

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odosłanie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY I EKSPEDYCJA ulica Krakowska-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ W SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, ma jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dzisiaj św. Stefana Kr. Węg. i Justa.
Jutro św. Joachima Ojca N. M. P.

W d. 19 (31) Sierpnia, o godzinie 11 z rana, Najjaśniejszy Pan, wraz z Najdostojniejszą Rodziną, raczył zwiedzić katedrę prawosławną, i po powrocie z tamąd do pałacu Belwederskiego, przyjmować przybyłych do Warszawy gości zagranicznych.

O godzinie 12 i pół, Jego Cesarska Mość odbył na polu Mokotowskim, przegląd ogólny wszystkich wojsk zgromadzonych pod Warszawą, poczem o godzinie 3 po południu, Najjaśniejszy Pan raczył odwiedzić JW. Generał-Gubernatora Warszawskiego, Hrabiego Kotzebue.

O godzinie 4 i pół, Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej, zwiedził instytut Aleksandryjsko-Maryjski i następnie raczył odbyć przejażdżkę w parku Łazienkowskim.

O godzinie 6, Jego Cesarska Mość raczył być u Siebie na obiedzie, wyłącznie w kole rodziny. O godzinie 8 wieczorem odbyło się w obecności Najjaśniejszego Pana, w pałacu Belwederskim, przybijanie sztandaru, Najmłodszej udzielonego pułkowi ułanów tej gwardji Jego Cesarskiej Mości, poczem Najjaśniejszy Pan raczył zaszczyścić Swą obecnością przedstawienie w Wielkim teatrze, po skończeniu którego, o godzinie 11 i pół, raczył wrócić do Belwederu.

Całe miasto było przyozdobione flagami, kobiercami kwiatami, a z nastaniem zmroku, zostało uilluminowane wspaniale; w czasie zaś przejazdu Jego Cesarskiej Mości, po mieście, ulice były przepelnione ludem, który na widok ubóstwanego Monarchy, okazywał stałe zapal, wydając grzmiące okrzyki hurra.

(Dz. War.)

Słynna śpiewaczka, panna Blanka Donadio, przejeżdżała w Środę wraz z impresariem Strakasch przez Warszawę, udając się do Petersburga, gdzie zaangażowana została do trupy Opery Włoskiej, wraz z innymi pierwszorzędnymi artystkami, o czym już w właściwym czasie donosiliśmy w Antrakcie.

Spodziewamy się, że za powrotem, panna Donadio, którą miasto nasze przyjmowało z tak gorącą sympatją i uznaniem jej talentu, zechce dać nam nową sposobność zachwycania się jej głosem.

Mała Galmaier. Jeszcze jedno cudowne dziecko, zrodziło się w ojczyźnie wielkiego Gambrynusa! Jest to dziewczynka dziesię-

cioletnia może, która występuje na scenach stołecznym niemieckich, oraz w teatrach przy najmodniejszych źródłach mineralnych i grywa tam role najrozmaitsze z wprawą i cieniowaniem jakichby jej pozazdrościć mogły znakomite nawet aktorki. Z powodu monogramów, w których występując, malenka aktorka naśladuje namiętne gesta i rozwięzłe ruchy sławnej operetkowej śpiewaczki, p. Galmaier, publiczność nazwała ją „małą Galmaier”, a przydomek ten przyjął się tak dobrze iż zapomniano o jej istocie i nazwisku. Otóż, ten cud najnowożytniejszy, grywa także i w komediach całych, z udziałem innych artystów — tylko że wtedy występuje w rolach odpowiednich jej wiekowi. Widząc to dziecko, grające z głębokim obmyśleniem każdą rolę, zapełniając pauzy graniemą, umiejące tak doskonale jak najlepsza aktorka, słuchać pod czas scen, w których sama mównego nie bierze udziału — patrząc wreszcie, jak ta drobna dziewczynka odtwarza najmniejsze odcienia wszelkich namiętności — gdy np. naśladuje gesta, grę rysów i kurczowe drgania starego Adonisa — trudno wyjść z podziwienia, ale też trudno i pohamować wstępn, jaki to jakies dziwne skoszlawienie moralnie mimowolnie obudza. Przed paru tygodniami mała Galmaier występowała u wód w Karlsbadzie, w tamtejszym teatrze letnim i robiła ogromną furorę. Rodzice obwołujący po świecie to dziwaczne dziecko, robią majątek — lecz niech się spieszą, bo jeżeli, jak to na pewno wnosić można — nie sam dar naśladowniczy, ale istotne pojęcie wszystkich namiętności, usposabia je do tak doskonałego ich odtwarzania, to śmiało wrożyć można iż ten ogień, który dziś pali tak młodociany organizm, spali go wkrótce — lub też oszczędziwszy życia, zamieni samą istotę w idjotkę zupełną.

Gazety niemieckie piszące o tem cudownem dziecku, zdumiewają się nad geniuszem małej Galmaier — wszyscy recenzenci wierzą w jej talent ogromny. Dla nas jednak, najlepszym świadectwem nadzwyczajnych zdolności tego dziecka, jest potwierdzenie ustne tych wieści, przez naszego artystę, Jana Królikowskiego, który wróciwszy obecnie z kuracji w Karlsbadzie, widział tam małą Galmaier i wraz z I. J. Kraszewskim, zdumiewał się nad tym cudem, który jednak na każdym zdrowym umyśle i czerstwym duchu, sprawia jakies nie miłe, wstępn nawet wrażenie.

A może też, mała Galmaier, w swojej wędrówce po świecie, nawiedzi i Warszawę także. Być to może — wszak ten gród nawiślański, „syrenim” głosem przyciąga do siebie artystyczne znakomitosci wędrownie — może więc czytelnicy nasi, będą mogli na własne oczy zobaczyć cud i, westchnąć nad atmosferą wieku, w której hodują się takie dziwolągi moralne.

W dniu wczorajszym, przechodząc około godziny wpół do szóstej, ulicą Wierzbowa, byliśmy świadkami bardzo smutnego wypadku. Dorożka przejechała, dziewczynkę, może czteroletnią i tak nieszczęśliwie, że kula przeszła przez obie nóżki. Dziecko to powierzono było opiece służącej, która zamiast nad niem czuwać, wolała rozpatrywać się w ruchu ulicznym. Ogłędna sługę powieziono do cyrkułu, a dziecę odwieziono do felczera.

P. Antoni Sygietyński pianista, syn redaktora Gazety Rolniczej, po ukończeniu studiów w Konserwatorium Lipskiem, gdzie kształcił się pod kierunkiem znakomitego egzekutora muzycznego, profesora Reinecke, powrócił do Warszawy. Jak słyszeliśmy, p. S. ma wystąpić z koncertem w jesieni tegorocznej.

Byłem wczoraj na przedstawieniu „Emigracji Chłopskiej” w Tiwoli. Obok mnie siedział rzemieślnik, jakiś widocznie, w dość podeszłym wieku. A to panie tego, rzekł do mnie — któż to napisał te sztuki?

Anczyce, odparłem. A... to ten sam co napisał „Lobzowianin” i „Chłopi Arystokracji”.

Tak Panie. Nazywają w Kurjerze, bo ja panie czytuje tylko Kurjera, bo reszta... Panie odpusć, to czytać nie warto...

A Antrakty?

To jakaś zamorska gazeta, pomruknał.

Gdy mu zaprzeczyłem i objaśniłem dokładnie — po niejkiej przerwie, mówił dalej:

Nazywają ludowemi teatrmi widowiska dawane w ogródkach, a dla czego panie... tego... jeden tylko Terenkoczy wystawił dobrą sztukę, bo te operetki, to, panie tego... nie warte niucha tabaki. Może pan zażyje? rappe, panie tego.

Dziękuję, nie zażywam.

Panie tego, niech nam dają dobre sztuki, to chętnie będziemy chodzili do „Emigracja” dwunasty raz już idzie z rządu.

Do napisania takiej sztuki potrzeba talentu.

A to niech partacze, panie tego, nie biorą się do pisania sztuk. A znasz pan Anczyca?

Tak, z widzenia.

To wielki człowiek!

Przeciwnie, jest on niskiego wzrostu.

Ależ ja, panie tego, mówię o talentcie nie o wzroście, rzekł z oburzeniem.

Przepraszam, nie zrozumiałem pana.

Kiedy pan znasz Anczyca, czy nie mógłbyś pan mu podziękować odemnie i od mojej Małgosi... panie tego...

— Znam go z widzenia, rzekłem z uśmiechem, zresztą on mieszka aż w Krakowie.

— A no, to podam do Kurjera, toć panie tego, Kurjer idzie aż do Ameryki podobno?

— Zawiół go tam p. Fryze umyślnie, odrzekłem. Ale dam panu inną radę—oto zaprenumeruj pan „Antrakt“ który do Krakowa chodzi, a podziękowanie dla Ancyzyca wydrukowane w tej gazecie, dojdzie do autora.

— Zgoda, słowo!

— Ale pan zaprenumeruje „Antrakt“ na kwartał?

— Choćby na rok—Bogu dzięki, stać mi na to!

(Autentyczne)

× „Birzewyje Wiedomości“ piszą o wydaniu przepisów, dotyczących obowiązkowego urzędzenia służby lekarskiej, na drogach żelaznych. Każda linja, mająca więcej nad 300 wiorst długości, obowiązana jest mieć przynajmniej trzech lekarzy, a na każdej stacji ma być felczer, pokój dla chorych, oraz ważniejsze lekarstwa i narzędzia chirurgiczne. Nadto przy każdym lekarzu, ma być utrzymana apteka, zaopatrzona we wszelkie w użyciu będące środki lekarskie.

× „Ruski Mir“ pisze, że z uwagi na niezadawalające położenie rzeczy, w pogranicznych komorach celnych Królestwa Polskiego, przy ekspedjowaniu alkoholu za granicę, ministerstwo finansów miało odkomenderować kilku urzędników do okręgów celnych, na których włożonym został obowiązek zebrań na miejscu szczegółowych w tym przedmiocie informacji oraz wszechstronnego rozpatrzenia się w tej kwestji.

× Kilka dni temu, rzadca pewnego majątku, położonego nad Narwią, w gubernji Łomżyńskiej, wyjechał o wschodzie słońca, w celu obejrzenia powierzonych jego zarządowi folwarków. Ujechawszy już kawał drogi, na skraju lasu spostrzegł kobietę, która podejrzliwie oglądała się na wszystkie strony—nareszcie, nie widząc nikogo, zaczęła coś pospiesznie zakopywać w ziemię. Rządca przeczując jakąś zbrodnię, zsiadł z konia i ukryty za krzakiem, bacznie przypatrzył się kopiącej. Poznał w niej żonę gorzelnego, w jednym z folwarków.

Po niejakiem czasie, kobieta skończywszy kopać, oddaliła się.

Jakież było zadziwienie rządcy, gdy odgarnawszy świeżo poruszoną ziemię, zamiast spodziewanego dowodu zbrodni, znalazł... butelkę, szczelnie opieczętowaną a zawierającą wewnątrz banknoty, które łatwo rozpoznał przez szkło dość przezroczyste.

Jako człowiek sumienny, rządca zabrał butelkę, schował pod burkę i pojechał dalej, chcąc za powrotem wręczyć takową nieostrożnej kobiecie. Jednakże, ani jej samej, ani męża w domu nie zastał.

Na drugi dzień, kobieta poszła obejrzeć swój skarb ukryty. Wyobraźcież sobie jej rozpacz, gdy nie znalazła butelki!

Rozpacz ta jednak trwała krótko, albowiem znalazła, niebawem się zjawił i zwrócił uszczęśliwioną ową kosztowną butelkę, a przy tej okazji, dał jej stosowną naukę, iż daleko pewniej jest umieszczać pieniądze w Banku, choćby nie Handlowym... niż zakopywać je w ziemię.

× Dwunastego Września r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w Banku Polskim losowanie numerów obligacji Skarbu

4 procentowych, do kół włożonych, w obecność osób delegowanych od władz rządowych i radców handlowych.

× Czternastego Września r. b. rozpoczyna się licytacja kosztowności, zastawionych w Lombardzie Warszawskim.

× W dniu 25 z. m. pies wściekły pokasał w Płocku trzy osoby i wielu psów—ludzi pomieszczono na kurażi w miejscowym szpitalu, a psów zniszczyli uprzątaarze.

× We wsi Komorowo, w powiecie kolskim, w dniu 18 b. m. córka włościanina Katarzyna Radońska, zbliżywszy się do pieca na którym płonął ogień, zapaliła sobie sukienkę i w skutek poparzenia zmarła.

× W kopalni węgla, we wsi Niemce, w powiecie Bendzińskim, należącej do kopców Szengera i Kronenberga, robotnik Andrzej Kłyk, przy wydobywaniu węgla za pomocą eksplozji, z powodu pęknięcia ładunku utracił życie, a Ksawery Dębski jego współtowarzysz, silnie w nogi poranionym został.

× Pani Marcinowa ze Starego Miasta, utrzymująca tam od śmierci swego męża, sklepik... z miotłami czy szarem mydłem—obrabiana została w tych dniach do skórki przez rzezimieszka, który splądrował jej izdebkę, oswoodziwszy prawie w jej oczach—kasę z miedzaków.

Chryste Paniel zawołała kumoszka Pawłowa, słysząc jęremiady Marciniowej—a toż jejność nie mogła wołać o pomoc widząc zło dzieja!

— A kto tam wiedział, że to złodziej—odrzekła z naiwnością Marciniowa.—Mnie się zdało, że to świętej pamięci mój mąż nieboszczyk przyszedł straszyć—więc przewróciłam się tylko na drugi bok i schowałam głowę pod pierzynę.

O dziewiętnasty wiekul, chełpiący się ze światła—jakież cie jeszcze otaczają ciemności!

× W bieżącym miesiącu, odbywać się będzie w Paryżu licytacja willi i wszelkich ruchomości, pozostałych po Juljuszu Janinie, znakomitym krytyku i feljetonście francuskim. Posiadłość ziemską oszacowano na 285,000 franków—biblioteka jego złożona blisko z 6,300 dzieł i galerja obrazów obejmująca 56 malowideł najznakomitszych malarzy, mają być również sprzedane przez licytację.

× P. Vernes d'Arlandes, powieściopisarz, wydał obecnie w Paryżu dzieło p. t. „Trzy miesiące we Włoszech“ wysnute z ostatniej jego podróży do tego kraju.

× Z Japonji piszą, że dekretem mikada wydanym w ostatnich czasach, zniesiona została tortura.

× Pewien berlińczyk pomimo dziesięcioletnich starań, nie mogąc w żadnym towarzystwie ubezpieczyć swego życia, z powodu że lekarze o jego zdrowiu wydali niekorzystną opinię, postanowił odebrać sobie życie. Nie długo też zwlekając, obwiesił się na haku, lecz w sam czas spostrzegła go żona, i żyjącego jeszcze odcięła od sznurka.

× Amerykanin Johnson, postanowił przepłynąć sam jeden w niewielkiej łodzi z Ameryki do Europy i w tym celu puścił się na morze w dniu 15 Czerwca r. b. w Gloucester

w Stanach Zjednoczonych. W połowie Lipca spotkał go na oceanie parostatek Saint Louis, którego kapitanowi oświadczył że nie potrzebuje żadnej pomocy. W Liverpool co chwila oczekują wylądowania śmiałego żeglarza.

× Ośmdziesięcioletni starzec, były wojskowy, w tych dniach utopił się w Sprei. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość. O! straszliwe twe!groty Kupidynie—nie oszczędzasz nawet staruszków.

× Wiatr południowo-zachodni, pędzący chmury na Karpaty, i zwracający się następnie w kierunku przeciwnym, w języku mieszkańców powiśla nazywa się „Morką“. Owóż ta morka, sprowadza zawsze deszcze i wylewy Wisły—w obecnej porze przybór wody na naszej rzece, przypisać należy tej morce.

× We Lwowie nakładem księgarni Gumbrynowicza i Schmidta, wyszła powieść Harrisona Ainswortha: „Crichton“ przełożona z angielskiego przez p. Chorośnicę.

× Dziś rozpoczyna się pierwsze posiedzenie kongresu statystycznego w Peszcie. Rosję na nim reprezentować będzie radca tajny Siemionow, dyrektor centralnego statystycznego komitetu. Na zjazd ten, mają też przybyć pp. von Buschen i Kumanin ze strony ministerstwa finansów delegowani, a ze strony ministerstwa dóbr państwa, Wilson i Lorański. Towarzystwo opieki dla handlu i przemysłu, wysłało pp. Poznańskiego i Lotkina.

× Sejm galicyjski wyznaczył summe 2,000 złotych reńskich, na dekorację, garderobę i odnowienie sali teatru krakowskiego w której roboty już rozpoczęte zostały.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Dziś w Sobotę, 20 Sierpnia (1 Wrześ.) 1876 r.

Emigracja chłopska, obraz dramatyczny ludowy, w 5 aktach (6 odsłonach) Wł. L.

Ancyzyca.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Anastazego Trapszo.

Dziś w Sobotę, 21 Sierpnia (2 Wrześ.) 1876 r.

(Drugi raz) Piękny Dunois (Le bean Dunois), opera Bouffo w 2 aktach—słowa pańon Chirot i Duru, muzyka Charles Lecocq'a.

Żydzi, komedja Korzeniowskiego (akt 4-ty).

—Piękna Helena, opera komiczna Offenbacha (akt 2-gi) Orfeusz w Piekle (akt 3-i)

Bartosz z pod Krakowa.

Pań Berton, pierwszy tenor opery francuskiej w Moskwie, odspiewa trzy nowe Chansonetki.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Józefa Teksla.

Dziś w Sobotę, 21 Sierp. (2 Wrześ.) 1876 r.

(1-szy raz) Rządy w państwie Minerwy,

komedja w 2-ach aktach Ołędzkiego.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR LETNI

Dziś w Sobotę, dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1876 r.

TRUBADUR

Opera w 4-eh aktach (akt 1-szy i 4-ty w dwóch odsłonach) — Muzyka Verdi'ego.

*** Występ gościnny p. Marji Juniewicz.

Hrabia di Luna	P. Szczepkowski (syn)	Fernando, przyjaciel hr. di Luna	Pan Siwicki.
Leonora, dama dworu	Pani Dowiakowska.	Inez, powiernica Leonory	Panna Rybička.
Azucena, cyganka	*** Pani Juniewicz.	Ruiz, poufały trubadura	Pan Zakrzewski.
Maurico, trubadur	Pan Cieślowski.	Jeden z cyganów.	

Towarzyski Leonory — Zbrojni hrabiego i trubadura — Cyganie — Cyganki.
Rzecz dzieje się w XV wieku, częścią w Biskai, częścią w Aragonji.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 8 wieczorem.

OGŁOSZENIA

CZEKOLADA

6. Ulica Czysta 6.
(Wprost Saskiego placu)

A. BOCQUET

BALLET
w tych dniach nadeszła świeża do składu
Aleksander Bocquet
W Gmachu Teatralnym.
35-0-23

Antoni Włodkowski
Nowo otworzony Skład
dywanów, franek i wszelkich materji me-
blowych, oraz wyłączny Skład materji je-
dwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet
i materiałów wełnianych czarnych i popie-
latych.
27-0-33

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.
Zaopatrzył swój sklep we wszystkie nowalje
obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak
zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki
win francuzkich, węgierskich, reńskich
i szampańskich, sprowadzone z najpierw-
szych domów Zagranicznych z pierwszej
ręki.
3-0-33

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stepkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: Węgierskich, Francuskich (czer-
wonych i białych), oraz Hiszpańskich i Greckich (starych i świeższych, już odleżalych); oprócz
Oryginalnych Likierów francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich,
irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczonnoy) a także **Starki Litewskiej** 60-letniej, i tak zwa-
nego **Balsamu z Rygi** — czarnego i złotego, — znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pier-
wszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, ka-
wa, bakalje, cytryny** i t. d. Oraz wyborne **Séry zagraniczne**, a także i **Śmietankowy kra-
jowego wyrobu**, pod nazwą **Gavrino, Double crème**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w butelkach znacznie większych niż zwykle.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW
na Krakowskiem Przedmieściu
W. RUDNICKIEGO
obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.
Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich,
Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w naj-
lepszym gatunku. Wydaje codziennie wytwor-
ne i smaczne śniadania i kolacje. Handel
ten, dla użytku publiczności otwartym jest
przez noc całą.

Magazyn Nowości i Mod
KWIATKOWSKIEGO
Ulica Miodowa.
Zaopatrzone został w bogaty asortyment
towarów bławatnych najodpowiedniejszych
wymaganiom mody bieżącego sezonu.
Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje,
kapelusze i wszelkie potrzeby tualety dam-
skiej i takowe z najlepszych materyałów, we-
dług najświeższych żurnali i z szybkością
wykończa.

HURTOWNY SKŁAD
WIN i TOWARÓW KOLONJALNYCH
Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednym miejscu przy
ulicy Długiej i Przejazd.
dawniej pod firmą I. KOELICHENA, dziś
SOWIŃSKIEGO i SZULCA.
Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatun-
ku. Miód stary, Likieri oryginalne, i t. d. oraz
wszelkie Towary kolonialne, wszystko sprowa-
dzone w partjach ogromnych, z najpierwszych
Domów zagranicznych. Sprzedaż hurtowa na
Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe Ce-
ny umiarkowane.

DO MAGAZYNU JULJANA PENKALI

(przy ulicy Senatorskiej, wprost byłego pałacu Prymasowskiego).

Nadeszły DYWANY Angielskie, Francuzkie i prawdziwe Indyjskie, które po raz pierwszy ukazały się w Warszawie. Zwracamy też uwagę Szanownej Publiczności na wyrabianie w KRAJOWEJ FABRYCE tutejszej, DYWANY SMYR-
NENSKIE, przewyższające gustem, trwałością i pięknnością, podobnie wyroby za granicą. Dywany Smyrniańskie z kra-
jowej Fabryki powierzone wyłącznie Magazynowi Juljana Penkali, przeznaczone są do zaszcianiania pokoiów — mogą być
ozdabiane herbami i monogramami, a wielkość ich stosuje się do danych wymiarów, lub planów pokoiów, dla których są
przeznaczone. Tenże Magazyn otrzymał obecnie wielki transport Dywanów Kokosowych, oraz chodników i wycieraczek obowią-
do przedpokoiów, zrobionych także z włókien tego Palmowego owocu. Wyroby te znajdują się w wielkim wyborze, poczy-
nając od cen najtańszych.

Kranik do wody mineralnej.

Skład

materiałów piśmiennych, rysunkowych
i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej

Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Albumów i Ramek do fotografii.

Necessairów damskich i męzkich pod-
różnych.

Pasków do wiązania rzeczy (porte man-
teur).

Worków podróżnych (Saque voyage).

Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.

Portemonetek, Porte Cigares i porte
cigarettes.

Nowych zupełnie pasków damskich i
Margeretek.

Wachlarzy gustownych i Agrafek do
wachlarzy.

Laszek w wielkim wyborze, parasoli i
parasolek.

Spinek do koszul i mankietów.

Perfum francuzkich i angielskich, oraz
najmodniejszego obecnie papieru listo-
wego Cannele i Eossaris, na którym
wybijają się monogramy i herby ko-
lorem.

Bilety wizytowe litografowane, i dru-
kowane à la minute. 0—0

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delika- tesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost
Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku,
czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy
Nowy-Swiat Nr. 13.

W tych dniach nadszedł trans-
port Cygar, oczekiwanych do
składu Win i Delikatesów A.
BOCQUET w gmachu Teatral-
nym. 36—0—16

DO HANDLU WIN I DELIKATESÓW

A. Stepkowskiego

nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich

odleżających w wielkim wyborze i naj-
lepszym gatunku.

SKŁAD PŁOCIEN I BIELIZNY STOŁOWEJ

Juljana Penkala,

poleca w wielkim wyborze:

PŁOTNA z pierwszorządnej i najwięcej renomowanej fabryki Ver-
royse Brunel z Courtrai, szerokość do 4-oh łokci, na prześcieradła w naj-
cieńszych gatunkach.

PŁOTNA bielefaldzkie szerokie na prześcieradła.

PŁOTNA, Rey, aine belgijskie i irlandzkie.

CHUSTKI batystowe, płóciennie i z kolorowymi szlakami, oraz baty-
sty na łokcie.

STOŁOWA BIELIZNA saska i holenderska, to jest garnitury na
6, 8, 12, 18, 24 i 36 osob, oraz Ręczniki, Obrusy, Serwety i Serwetki
deserowe.

MAGAZYN za dobroć i trwałość towaru poręcza i sprzedaje po na-
der niskich cenach.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodeł i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)

przy ulicy Krolewskiej, obok zabudowania
przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe
Karety, Koczki, Amerykanki, Dryczki do połowa-
nia słowem, wszelkie powozy, doświadczonej
już trwałości, wyrabiane według najświeższych
modeli, umyślnie sprowadzonych z Wiednia,
Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na
prowincję i do Cesarstwa.

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzone jest zawsze w wielkie zapasy
najświeższych towarów pochodzących z
najlepszych fabryk francuzkich. W Pra-

cowni tego Magazynu wykonywają się szyb-
ko, według najnowszych fasonów suknie
i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—40

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & Co

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papiero-
wych w najświeższych deseniach, na trwałym
papierze, po cenach najprzystępniejszych.

Na obecną detnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Dese-
rowe Sycylijskie Amarena di Siracusa, — odzna-
czające się szczególnie delikatnym smakiem.
Jak również tytułem próby Wina Kachetyjskie
(Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stepkowskiego.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

WŁ. LEWITA i S-ka

przy rogu ulicy Senatorskiej i placu Teatralnego.

Wszystkie towary Bławatne, jak również i konfekcje pozo-
stałe z ubiegłego sezonu, sprzedaje po cenach znacznie niższych.